7-go marca 1926 r. Cena numeru 5 groszy.

Nr. 10.

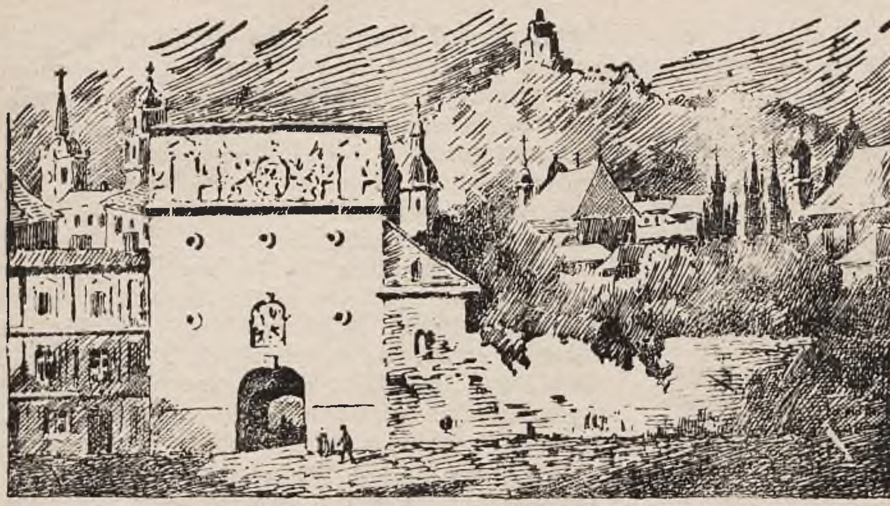
PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr., półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (¹/₆) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.



GŁOS WILEŃSKI

Dlaczego litwini napadli na naszą granicę.

Jak już wiedzą czytelnicy nasi, litwini w ubiegłym tygodniu napadli na nasz lasek w miejscowości Podgaje pod Mejszagołą i obsadzili go swoją strażą, dopóki nie wyparła ich stamtąd policja polska. Las to niewielki, bo obejmujący 10 dziesięcin, położony w błotnistej miejscowości wytrzebiony przytem zupełnie, sam przez się nie przedstawia wartości. Znawcy mówią, że błota te warte jakieś 500 złotych. Jeżeli więc miejscowość ta niema większej wartości materjalnej, dlaczego litwini wywołali zatarg graniczny, o którym dziś głośno jest w całej Europie? Jaki mieli cel?

Jak pamiętają nasi czytelnicy, litwini przed każdym posiedzeniem Ligi Narodów, gdzie przegrali zupełnie sprawę wileńską starają się wywołać jakieś nieporozumienie „z Polską, aby przypominać Europie, że pamiętają o Wilnie i że dopominają się oddania im tego miasta.

Temi samemi pobudkami kierowali się litwini i obecnie. Na 10 marca zwołana jest Liga Narodów. Będzie się, tam mówiło o przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów i o przyjęciu Polski, Hiszpanji i Brazylji. Już dziś wre walka o miejsca stałe w Lidze Narodów, gdyż zasiadanie wspólnie przy jednym stole na równi z Francją, Anglją, Japonją i Włochami daje duże wpływy na bieg życia politycznego w Europie. Niemcy jak wiadomo nie chcą, aby Polsce przypadło miejsce stałe. Bez obecności Polski łatwiej im będzie dopominać się tych lub innych ustępstw na Pomorzu i Górnym Śląsku. Nie uśmiecha się również Litwie miejsce Polski w Radzie Ligi Narodów. Polska, której litwini tak nienawidzą, jako równy członek Rady Ligi wzmocni swoje stanowisko międzynarodowe i tem trudniej będzie litwinom wysuwać sprawę wileńską na posiedzeniach Ligi Narodów.

Aby więc popsuć Polsce, litwini za wiedzą niemców obmyślili napad na naszą granicę, aby potem przedstawić Europie, że tym napadającym to była Polska. I tak się stało. Litwini napadli na naszą straż graniczną i obecnie jak złodziej, który chce zmylić za sobą pogoń, krzyczy na innych: łapaj złodzieja! wołają po całej Europie, że Polska napadła na Litwę.

Wy, nasi czytelnicy z pod Mejszagoły, wiecie najlepiej jak to było i moglibyście zaświadczyć przed całym światem, że napastnikiem była Litwa.

Nam krzyki Litwy nie zaszkodzą. W całej Europie już znają litwinów i wiedzą co sądzić o tych napadach. Wilno raz już przez wielkie mocarstwa przyznane Polsce, jako miasto polskie już nigdy pod litwina nie wróci. Nawet Rosja bolszewicka powiedziała, że mieszać się do tej sprawy nie chce. Ale litwin przysłowiowo jest uparty. Niech cały świat mówi swoje, on swoje. Niestety samym uporem nikt jeszcze nic nie wywojował na świecie. Trzeba, aby za nimi był Bóg i prawda, a tego niema.

Święty Kazimierz.

Św. Kazimierz żył w 15 wieku. Początki religijnego wychowania otrzymał od swej bogobojnej matki. Od 6 roku życia kształcił się u sławnego księdza Jana Długosza i innych wybornych nauczycieli. Był nadzwyczaj zdolny, a jeszcze bardziej celował w bojaźni Bożej i pobożności. W życiu był bardzo surowych obyczajów. Pomimo że był królewiczem, sypiał często na gołej posadzce. Skłonność do pobożności wykazywał już w dziecinnym wieku.

Od lat najmłodszych dbał też o czystość serca: — najmniejszy grzech poczytywał sobie



Kaplica św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej.

za ciężką winę; na modlitwie spędzał nieraz znaczną część nocy. Pobożność jego z biegiem czasu wzrastała. Szczególne nabożeństwo miał do Najświętszej Maryi Panny, oraz do męki Zbawiciela. Głęboką nocą skrycie wychodził z domu i odwiedzał kościoły, całował progi świątyń i klęcząc lub leżąc krzyżem, modlił się gorąco. Rano śpieszył do kościoła i z pobożnością najwyższą słuchał Mszy Św. Wiernie i dokładnie zachowywał nakazane przez kościół posty. Owszem, dobrowolnie dodawał sobie zmartwienia. Mówił mało. Nie słyszano nigdy, by zaszkodził bliźniemu na sławie, by wymówił próżne i lekkomyślne słowo. Łagodnie upominał grzesznych; pobożnych i uczonych kochał gorąco. W sposób szczególny dbał o zachowanie czystości i niewinności ciała. Anielską cnotę czystości z całego serca ukochał. Żeby zachować niewinność, nie zaniedbał nigdy modlitwy i zmartwienia ciała.

Św. Kazimierz był dobrym obywatelem swego kraju, wiernym synem ojczyzny i swego narodu. Miłując Boga, rozlewał miłość, jaką miał w sercu, na otaczających go, — na bliźnich i współrodaków; najmilszem jego zajęciem było cieszyć smutnych, wspomagać ubogich, usługiwać chorym. Był osobliwym opiekunem wdów i sierot, nazywano go ojcem wszystkich nędznych. Miłował sprawiedliwość i zachęcał ojca swego Kazimierza Jagiellończyka, by rządząc państwem kierował się sprawiedliwością. Domagał się często od swego ojca, króla Polskiego nagrody dla pokrzywdzonych obywateli. Przypomnieliśmy tutaj, tylko niektóre cnoty św. Kazimierza patrona naszego.

Szczęśliwy naród, który ma takich świętych obywateli kraju. Szczęśliwy kraj, który potrafił wychować sobie takich aniołów—ludzi. To Polacy są tym narodem. To nasza Polska wydała takich wielkich świętych. Św. Kazimierz kochał ojczyznę i zostawił nam przykład, jak trzeba kochać kraj. Kochać kraj, to znaczy robić dobrze dla kraju. Z miłości dla ojczyzny św. Kazimierz okazywał miłosierdzie dla nieszczęśliwych; wspomagał ubogich i t. d. Tak trzeba kochać kraj, kto chce dobrze kochać kraj, a trzeba kochać, ten musi koniecznie kochać Boga; być człowiekiem mocno religijnym; słuchać kościoła. Św. Kazimierz dał tego dowód. Kościół katolicki nie przeszkadza, ale nawet zachęca byśmy kochali swój naród, swoją ojczyznę. Kościół każe nam czcić, jako świętych tych, którzy ukochali kraj i dla dobra kraju pracowali.

Żywot św. Kazimierza daje nam jeszcze jedną naukę. Oto tę, że Kościół katolicki każdego wychowa na takiego dobrego, świętego obywatela kraju, kto tylko będzie słuchał kościoła. Chcesz być dobrym dla siebie samego i dla swojej ojczyzny,—bądź dobrym katolikiem.

Zwłoki księdza-męczennika jadą do Polski.

Dnia 27 lutego w katedrze św. Patricka w Nowym Jorku odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu śmierci ś. p. ks. arcyb. Cieplaka. Przybyło około 5000 osób. Przy trumnie stanęła warta honorowa hallerczyków. Po lewej stronie zasiadł p. poseł polski Ciechanowski, poseł generalny Gruszka, urzędnicy poselstwa i konsulatu, oraz ciało konsularne z francuskim konsulem generalnym na czele. Po prawej stronie gubernator stanu Nowego Jorku ze sztabem, prezydent miasta N. Jorku, Grzegorz, stary sługa arcybiskupa, wybitne osobistości ze świata amerykańskiego, oraz liczne delegacje. O godz. 11-ej poprzedzony przez 70 kleryków,

biskupów, prałatów oraz kilkuset księży, wszedł do prezbiterjum kardynał Hayes. Mszę św. celebrował biskup Plagges w asyście licznych djakonów. Podniosłe kazanie wygłosił Schromba (po angielsku) i Pitas z Bufallo (po polsku). Podczas mszy św. pienia żałobne wykonywali artyści, oraz chór opery. Po skończonem nabożeństwie zwłoki przewieziono na statek Olimpic, gdzie złożono je w specjalnej kabinie. Na trumnie złożono wieniec z laurowych liści, ofiarowany przez poselstwo, oraz liczne wieńce od organizacyj i stowarzyszeń polskich. Z ramienia duchowieństwa i kolonji polskich towarzyszy zwłokom do Polski p. Orzechowski oraz stary sługa Grzegorz

Pogrzeb Arcybiskupa Cieplaka 18 marca.

Z Ameryki donoszą, że po zabalsamowaniu zwłok ś. p. arcybiskupa Cieplaka zostaną one przewiezione do Nowego Jorku. W piątek w katedrze św. Patryka odbędzie się uroczyste nabożeństwo w obecności władz amerykańskich i przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie zwłoki zostaną przewiezione na okręt Olimpik, który przywiezie je do Europy. Do Gdańska zwłoki przybędą prawdopodobnie około 16 marca zaś do Wilna 18 marca.

Z życia Arcybisk. Cieplaka.

W Wielkanocne święta ubiegłego roku bawiłem w Rzymie i miałem kwaterę u OO. Zmartwychwstańców, gdzie mieszkał ś. p. ks. arcybiskup Ciepłak. Znając jego apostolską działalność w Rosji, w czasie wojny, pragnąłem zetknąć się osobiście z świątobliwym księciem Kościoła, ale—nie miałem odwagi. Gdy jednak pewnego razu przechodziłem kurytarzem i ukłoniłem się mu, sam pierwszy odezwał się do mnie: „Pan z Warszawy?" — „Ze Lwowa" — odrzekłem i widocznie ks. arcybiskup wyczytał z mojej twarzy, że porozmawiałbym z nim chętnie, bo zaprosił mnie do saloniku i zaczęła się rozmowa o Lwowie w czasie inwazji ukraińskiej.

„Lwów! Muszę tam do was zagościć, jeśli Najwyższy dożyć mi raczy. Dokonaliście cudu i niech wam Bóg błogosławi w dalszej przodowniczej narodowej pracy i poświęceniu".

„Nie gorsza i Warszawa" — odrzekłem. „W czasie wydania barbarzyńskiego wyroku przez bolszewików na Waszą Ekscelencję, bawiłem z młodzieżą na wycieczce krajoznawczej w Warszawie i byłem świadkiem olbrzymiej manifestacji całej niemal stolicy! A przyznam, że podobnej, tak żywiołowej nie widziałem w życiu. Uczenice moje łzy miały w oczach, gdy patrzyły na te tłumy kilkutysięczne, ciągnące przez ulice ze standarami...

„Nie o moją osobę tu chodziło, panie profesorze, lecz o ideę Chrystusową, o wiarę świętą, o najżywotniejsze sprawy narodu" — przerwał mi dostojny arcypasterz. „Miło mi usłyszeć to z ust naocznego świadka. Nie zginie nasz naród, który posiada tak głęboką wiarę!".

Zamyślił się chwilę i... ukradkiem łzę z oka otarł, a potem uśmiechnął się tak promiennie, tak serdecznie, że miałem wrażenie, jakobym jakiegoś świętego miał przed sobą.

„Jeśli Najwyższy dozwoli — przybędę do was, ale — więcej pragnę powrotu tam na północ—do Wilna. Wszystko zresztą w ręku Boga, do którego muszą zwracać się wszystkie myśli, pragnienia i nadzieje. Niech pan to wszczepia w serca swojej młodzieży i niech pan to powie bohaterskim orlętom".

Na tem skończyło się wcale niezapowiedziane, przygodne posłuchanie u tego świetlanego kapłana, męczennika i gorącego patrjoty.

K. Kr.

Co dotąd Polska zrobiła.

Ojczyzna nasza przechodzi obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze. Wszystkim nam jest ciężko. Wielu narzeka na zły los, narzeka na wojnę, która wielu zrujnowała i wreszcie narzeka nawet na Ojczyznę, na Polskę, że zbyt mało pomódz w nieszczęściu potrafiła. Zapomina się z łatwością, że ta Polska również przez wojnę przeszła, że tak, jak w gospodarce poszczególnych ludzi, tak i w gospodarce państwa wiele trzeba odbudować i wiele trzeba naprawić. I trzeba to stwierdzić, że państwo nasze pomimo ciężkich warunków, wielkich zniszczeń i braku pieniędzy, wiele jednak zrobiło. Na dowód przytaczamy trochę liczb, podanych przez znanego uczonego profesora Kutrzebę. Okazuje się, że w granicach Polski uległo zniszczeniu przeszło $1^1/_2$ miljona budynków, a już do końca 1921 roku odbudowano blisko 700 tysięcy, czyli 43%. Dzisiaj, w roku 1926, pozostało jeszcze do odbudowania około 600 tysięcy, czyli trochę więcej niż $^1/_3$ zburzonych.

A przypomnijmy teraz, ileż to ziemi leżało u nas odłogiem w chwili powstawania po wojnie Państwa Polskiego? Prof. Kutrzeba oblicza tę ilość na blisko 5 miljonów hektarów. Już na wiosnę 1922 roku przy pomocy pożyczek siewnych i na zakup inwentarzy, udzielanych przez rząd, ilość pól leżących odłogiem wynosiła zaledwie około 400 hektarów. Dzisiaj odłogów prawie że nie mamy. Odbudowało się też wiele fabryk cukrowych; na 87 cukrowni czynnych przed wojną, w r. 1921 pracowało zaledwie 68, w końcu zaś 1924 r. już 75. Tak samo chów koni, bydła i trzody chlewnej już wrócił do liczb przedwojennych. Już na pierwszego września 1921 roku posiadaliśmy 3.280 tysięcy koni, to jest nie wiele mniej niż przed wojną, bydła rogatego 7.900 tysięcy, t. j. tyle, co przed wojną, świń nawet więcej niż przed wojną, bo 5 miljonów zgórą.

Jeżeli teraz przejdziemy do przemysłu i górnictwa, to i tu wypadnie stwierdzić dużą pracę. Przecież moskale wywieźli do Rosji około 400 fabryk, a co nie zabrali moskale, to w znacznej części zniszczyli niemcy. Wysłano z Polski do Niemiec około 1000 maszyn elektrycznych,

przeszło 82 tysięcy pudów miedzianych części od maszyn i niezliczoną ilość wełny, bawełny i najrozmaitszych materjałów. Same fabryki miasta Łodzi poniosły strat na 175 miljonów dolarów według cen z 1914 roku. A przecież i tu odbudowa poszła szybko, bo w końcu 1921 roku przeszło połowa fabryk już pracowała, zaś w r. 1923 wszystkie fabryki przedwojenne były w ruchu, a nawet pobudowano sporo nowych.

Jeszcze szybciej odrodziło się górnictwo, bo już w 1923 r. wydobywano około 200 miljonów pudów węgla miesięcznie, t. j. tyle w przybliżeniu, co przed wojną. Soli w tymże czasie wydobywano więcej niż przed wojną. To samo da się powiedzieć o kolejach. W 1919 roku mieliśmy tylko 1935 parowozów, a już w 1924 r.— 5087; gdy do tego dodamy pobudowane wagony, odbudowane stacje i warsztaty kolejowe, to się przekonamy z łatwością, jak olbrzymiego wysiłku dokonał rząd nasz w tym dziale gospodarki narodowej.

A wojsko? Wszyscy pamiętamy rok 1918 i 1919, gdy każdy żołnierz ubrany był inaczej: brakowało płaszczów, mundurów i butów; kawalerja i artylerja miała zarażone świerzbą konie; amunicję, t. j. kule i pociski armatnie trzeba było zdobywać na nieprzyjacielu. Ba, nawet armaty i karabiny mieliśmy tylko wówczas, jeżeli żołnierz nasz zdołał odebrać je wrogowi. Dzisiaj przyjemnie patrzeć na wojsko nasze, a oficerowie obcych armij, którzy przyjeżdżali do nas na manewry, podziwiali sprawność naszych żołnierzy.

Kłamią więc ci wszyscy, co mówią, że Polska nic nie zrobiła i nic nikomu nie dała. Zrobiliśmy, odbudowaliśmy bardzo dużo i ten, kto pragnie pomniejszyć nasze wysiłki, kto chce odebrać Narodowi Polskiemu wiarę we własne siły, jest wrogiem Narodu i Państwa.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Polska, czwarte z rzędu w Europie państwo pod względem obszaru, w Lidze Narodów zajmuje stanowisko równorzędne z 45 drobnemi państewkami, podczas gdy dziesięć państw ma stanowisko uprzywilejowane.

W Lidze Narodów ma przedstawicieli 55 państw, z pośród których dziesięć państw stanowi Radę Ligi. Z tych dziesięciu, cztery państwa mają stałe miejsce—należą do nich Anglja, Francja, Włochy i Japonja, — oraz sześć niestałych: Belgja, Brazylja, Hiszpanja, Szwecja, Urugwaj i Czechosłowacja.

Polska będąc tak pod względem obszaru, jak i liczebnym jednym z pierwszych państw Europy, ma wszelkie prawa do stałego miejsca. A jednak, oprócz Francji, żadne z wielkich mocarstw nie zdaje się zgadzać z naszym słusznym żądaniem. Stale przeciw nam jest Anglja, która w tej sprawie ma głos prawie decydujący. Potem stanowczo nam się sprzeciwiają Niemcy, te Niemcy, które napozór nie powinny mieć jeszcze głosu, ponieważ same dotychczas nie należą do Rady Ligi.

Niemcy swe stanowisko przeciwko wstąpieniu do Rady Ligi uzasadniają tem, że stałe miejsce w Radzie Ligi miały obiecane w dotychczasowym składzie Ligi (cztery miejsca) i na taki tylko układ zgodziły się przystępując do podpisywania traktatów locarneńskich. Wejście Polski jako stałego członka uważałyby Niemcy za nielojalność w stosunku do siebie, bo układ sił uległby zasadniczemu przeobrażeniu.

Jednakże Niemcy używają jeszcze innego wybiegu chcąc przeszkodzić wstąpieniu Polski do Rady Ligi: Niemcy domagają się odroczenia tej sprawy do września, podczas, gdy same mają już wstąpić w marcu. Wybieg niemiecki polega na tem, że przyjęcie na stałego członka Rady musi być dokonane przez jednomyślność członków Rady. Jasnem jest, że z chwilą, gdy na marcowej sesji Niemcy staną się członkami Rady, będą mogły — a napewno to zrobią — nie zgodzić się na przyjęcie Polski w skład stałych członków Rady Ligi. Przesunięcie terminu przyjęcia Polski do Rady Ligi, byłoby jednoczesnem z uniemożliwieniem nam na zawsze wejścia do Rady Ligi.

Dlaczego jednak Anglja tak nieprzychylnie odnosi się do Polski wyraźnie sprzyjając Niemcom? Otóż Anglja zabrała w czasie wojny większość kolonij niemieckich i teraz obawia się, że Niemcy będą starały się kolonje te na nowo odzyskać. Anglja stara się zwrócić rozwój niemiecki na wschód Europy, by Niemcy kosztem Polski, wyrównały sobie straty wojenne. Również chętnie widzi Anglja nieporozumienie francusko-niemieckie, które też odprowadza uwagę Niemiec od zamorskich kolonij, trzymając ich uwagę wciąż w napięciu.

Uprzytomniwszy sobie to, już naprzód musimy pogodzić się z myślą, że Niemcy postawią na Radzie Ligi sprawę Górnego Śląska i korytarza pomorskiego i że sprawy te napewno znajdą poparcie Anglji.

Polska musi za wszelką cenę starać się o przyjęcie do Ligi podczas sesji marcowej, która odbędzie się 10 marca, ponieważ w przeciwnym razie musiałaby się rozstać z nadzieją otrzymania należnego jej miejsca w Lidze.

W murach Watykanu.

Ukazała się niezwykle interesująca książka w języku włoskim i w przekładach p. t.: „Papieże i kardynałowie w Rzymie współczesnym od r. 1870“. Pod pseudonimem Karola Prati, figurującem na książce, ukrywają się dwaj Rzymianie, znający na wylot życie Watykanu, i jego kulisy i drobne, a tak charakterystyczne codzienne wydarzenia. Widzimy papieży przy biurku, w jadalni, przy spacerze w ogrodach watykańskich, towarzyszymy im w audjencjach publicznych i prywatnych.

Szczególnie interesujące są dwie sylwetki—antytezy Leona XIII i Piusa X. Leon XIII wyniosły i zimny, poprzedzany zawsze przez

oficerów i żołnierzy swojej gwardji — i Pius X, wsuwający się do sali audjencjonalnej bez dźwieku trąb i bez licznej asysty, prosty, poczciwy, a jednak umiejący przeprowadzać swoją wolę.

Leon XIII był bystrym obserwatorem. Liczne audjencje urozmaicał sobie, usiłując odgadnąć, do jakiej narodowości poszczególne grupy przybyłych należą. Orzeczenie jego: „Oto Niemcy", „Brazylijczycy", „Hiszpanie", „Francuzi" zawsze odpowiadało rzeczywistości.

Pewnego dnia zauważył wysokiego, eleganckiego przybysza z wąsami i tak go zagadnął: „Jesteś Francuzem, mój synu?". „Tak, mam honor nim być, Ojcze Święty" brzmiała odpowiedź. „Cicho, nie tak głośno — odparł papież, podnosząc ostrzegawczo palec do góry— byłoby to okrutnem dla tych, którzyby cię usłyszeli, a są tego honoru pozbawieni".

Innego dnia spostrzegł grupę zażywnych, okrągłych okularników. „Z jakiego miasta niemieckiego pochodzicie?"—zapytał wprost. „Jesteśmy uczonymi z Heidelbergu", odpowiedział przywódca grupy „I tak was mało, tylko dwunastu?". „Ojcze Swięty, odpowiedział profesor, my stanowimy tylko delegację". „Spodziewam się, odparł Leon XIII, że wszystkich uczonych niemieckich Watykan by nawet nie pomieścił".

Pius X, objąwszy rządy w Watykanie, nieprzyjemnie się zdziwił, widząc, że ma sam zasiąść do stołu, był bowiem przyzwyczajony jadać zawsze w towarzystwie. Wydał więc rozkaz, by nakryto równoczesnie i dla sekretarza i przyjaciela jego, ks. Bressan.

W pokojach i kurytarzach Watykanu zapanowało zdumienie. „Nikt nie pamięta, by papieże jadali w towarzystwie". „Trzeba coś z tem zrobić". „Trzeba Ojcu Sw. zwrócić uwagę". Ale jak? Nie takie to łatwe. Wreszcie jeden z mistrzów ceremonji zdobył się na odwagę i przedłożył pokornie swoje wątpliwości.

Papież uśmiechnął się łagodnie. „Jesteś pewny, że św. Piotr jadał sam?". Zmieszany mistrz ceremonji nie umiał dać odpowiedzi. „A jak było za Juljusza II i Leona X?". „O, to były czasy odrodzenia, papieże wydawali wtedy wspaniałe uczty". „Odkąd więc papieże jadają sami?". „Od czasów Urbana VIII". „Dobrze więc, odpowiedział Pius X, poprzednik nasz Urban VIII zarządził, że papież ma jadać sam. A my rozkazujemy, by ks. Bressan jadał z nami".

Książki niemoralne a młodzież.

Książki niemoralne święcą dziś w Polsce niezwykły tryumf. Zaczynając od większej wsi i osady, a skończywszy na większych miastach prawie wszystkie handle, gdzie sprzedają książki i gazety, wszystkie księgarnie przepełnione są wydawnictwami, na które rzucić dość okiem, tytuł przeczytać, rysunek obejrzeć zewnętrzny, by mieć doskonałe pojęcie o ich treści. Ile to zeszytów, książek, czasopism na każdym kroku rzuca nam się w oczy, których treść roi się od opisów pobudzających najniższe i najwięcej zmysłowe instykty człowieka, gdzie z każdego zdania wieje niewiara i zgnilizna. I smutną stwierdzamy prawdę, że te książki mają powodzenie i pociągają do czytania, a grozą musi nas przejąć fakt, że największą liczbę czytelników tego rodzaju pisaniny stanowi przedewszystkiem młodzież. A skutki są jakie? Takie, że na 100 przestępstw notowanych wśród młodzieży 50 — 80 ma podłoże swoje w rozczytywaniu się w przeróżnych Lermanach, Petrosinach i t. p., że z każdym dniem powiększa się liczba młodych wykolejeńców życiowych, dla których jedynem wybawieniem — to naprawdę litościwa śmierć. Dłużej podobnego stanu rzeczy znosić nie można. W pierwszym rzędzie zająć się należy zorganizowaniem działania w celu wypowiedzenia energicznej walki książkom niemoralnym. Rozpowszechnianiu takich książek położyć trzeba kres. Wydawnictwa o charakterze niemoralnym raz na zawsze należy zamykać. Pierwszy krok o to w drodze ustawodawczej musi uczynić rząd.

Jednak wziąć udział w tem działaniu powinno i społeczeństwo. Pamiętać należy, że młodzież chce czytać i trzeba jej dać książkę, a więc popierać musimy wszelkie wydawnictwa książek dobrych dla młodzieży, starając się o to, by treść była zajmująca, a koszt niewielki. Moim zdaniem należałoby dawać młodzieży do czytania swojskie dzieła: Kraszewskiego, Junoszy, Jeske-Choińskiego, Walerego Przyborowskiego, Gąsiorowskiego i Sienkiewicza, które i są ciekawe, a zarazem zdrowe moralnie i pouczające. Chcąc naprawić zło wytworzone przez książki niemoralne, należy zakładać czytelnie zdrowych i dobrych pism dla młodzieży. Daj Boże, by w przestronnej jasnej sali młodzież pozaszkolna, która dzisiaj spędza czas przy kartach, piciu trunków, spędzała godziny nad budującą książką, krzepiąc się wzniosłem, twórczem słowem, sposobiąc się na rozumnych i moralnych obywateli swego kraju.

Jan Skupieński
nauczyciel i patron stow. młodzieży z Dorż.

Z Kraju.

Minister Skarbu o naszym złotym.

Minister Skarbu Zdziechowski wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej mowę o sytuacji walutowej.

„Po sześciotygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie 7.80 za dolara" — mówił minister — w końcu tygodnia zeszłego nastąpiły nowe wahania kursu, które doprowadziły do płacenia 8.05 za dolara. Jednakże już w sobotę zwyżka kursu dolara załamała się. W przewidywaniu dalszej zniżki dolara, Bankowi Polskiemu zaofiarowano w poniedziałek kupno półtora miljona dolarów.

Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku złotego. W ostatnich 5 miesiącach wywieźliśmy towarów za 262 miljony złotych więcej niż przywieźliśmy. Stało się to pomimo, że spłaciliśmy przeszło 36 miljonów złotych długów.

Od eksporterów należą się Bankowi Polskiemu 99 miljonów złotych w walutach zagranicznych, płatne przeważnie w d. 1 lutego.

Minister oświadcza, że będzie bezwzględnym wobec banków, które pomagają spekulantom walutowym. Jednemu bankowi minister już odebrał prawa dewizowe.

Minister dąży do powiększenia rezerw walutowych Banku Polskiego. W tym celu prowadzone są rokowania o pożyczkę zagraniczną. Rokowania idą pomyślnie i komisja przyjęła wyjaśnienie p. ministra do wiadomości.

Wyrok na ks. W. Godlewskiego.

Wileński Sąd Okręgowy po dwudniowych rozprawach, w dniach 1 i 2 marca, odbywających się przy drzwiach zamkniętych, skazał ks. Wincentego Godlewskiego, proboszcza parafji żodziskiej w pow. święciańskim na 2 lata twierdzy za podburzanie ludności tej parafji do oderwania Wileńszczyzny od Polski i przyłączenie jej do Bolszewji. Po wyroku ks. Godlewskiego do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd apelacyjny, za kaucją 2000 zł., wypuszczono na wolność.

Skutki pijaństwa na jarmarku.

We czwartek 18 lutego pod Częstochową, wieśniacy przechodząc przez las Zakrzewski, spostrzegli w rowie nieżywego mężczyznę, a obok którego stał koń. Przerażeni widokiem zameldowali pobliską policję w Kłobucku, która stwierdziła, że znalezionym bez życia jest gospodarz ze wsi Kulej gm. Węglowiec, pow. Częstoch. niejaki Piotr Kulej. Powracał on wozem z jarmarku w Krzepicach. Pijany zasnął w wozie. Koń przez jakiś czas szedł sam, a później zboczył z drogi, aż wreszcie lewe koła wpadły do rowu i wóz przewrócił się. Gospodarz wypadł głową na dół wprost do rowu wypełnionego do wysokości 12 cm. wodą, a nie mogąc się wydostać, utonął.

Powyższy wypadek niech będzie nauczką dla innych, którzy lubią wydawać zaoszczędzony grosz na wódkę, zamiast kupić sobie książkę pożyteczną lub gazetę.

Sowbandyci skazani na śmierć.

Dnia 26 i 27 lutego odbywał się w Baranowiczach proces przeciw uczestnikom głośnego napadu na autobus pod Sieniawką w pow. baranowickim. Przed sądem stanęło 5 uczestników Bandy: 26-letni Dominik Fedorowicz, 21-letni Jan Skrycki, 20-letni Jan Hawaszczuk, Konstanty i Michał Fedorowicz.

Bardzo charakterystyczną jest działalność Konstantego Fedorowicza, uprzednio prezesa wioskowego komitetu bolszewickiego, później organizatora bandy. Z rąk jego przejął bandę Dominik Fedorowicz, który doprowadził ją do doskonałości. Pod jego przewodnictwem banda służyła pierwotnie agentowi bolszewickiemu Arszynowi, który przyjeżdżał z za kordonu.

Później, kiedy akcja dywersyjna została zaniechana, prowadził on bandę dla własnej korzyści. Zeznania te świadczą, iż policja zdołała opanować całą sytuację, że się doskonale orjentuje w obecnym stanie bezpieczeństwa kraju. Prokurator Hudziewicz zażądał najwyższego stopnia kary. W ostatnim słowie dwaj oskarżeni twierdzili, że są niewinni, dwaj prosili o darowanie życia, zaś herszt Dominik Fedorowicz prosił, by mu wymierzono karę śmierci.

Po przeprowadzonej sprawie i ustaleniu winy podsądnych, wydał sąd doraźny wyrok skazujący wszystkich bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Z wyjątkiem Fedorowicza wszyscy podali prośbę do Prezydenta Państwa o ułaskawienie.

Ze świata.

Ilość pątników w roku jubileuszowym w Rzymie.

Urzędowy organ Watykanu „Osserwatore Romano“ z dn. 1 stycznia r. b. podaje przybliżone liczby pielgrzymów, którzy odwiedzili Rzym w roku jubileuszowym. Ogółem do Rzymu przybyło 983 pociągi z 356.800 pasażerami. Liczba ta jest przybliżona, nie wchodzą do niej podróżnicy, którzy przybywali w sposób niezorganizowany. Z tymi zaś ogólna liczba pątników dosięga miljona osób. Według narodowości dzielą się oni w sposób następujący: Włochów 212 000, Niemców 39.875, Hiszpanów 12.892, Francuzów 11.593, Anglików i Irlandczyków 6.287, Szwajcarów 5.325, Belgów 5.285, Węgrów 4.782, Czechosłowaków 3.854, Polaków 3.207, Austrjaków 2.733, Portugalczyków 2.370, Luksemburczyków 2.000, z Malty 1.210, z Czarnogórza 5.464, Holendrów 1.127, Duńczyków, Szwedów i Norwegów 706, Rumunów 520, Litwinów i Łotyszów 74. Z innych części świata: Amerykanów 5.286, z Azji 831, Afryki 527, Australji 300, z wysp Filipińskich 35.

Polacy w obcych parlamentach.

Poza Sejmem polskim Polacy są członkami 5 ciu parlamentów.

W sejmie pruskim znajdują się dwaj posłowie: Jan Baczewski z Olsztyna i ks. Klimas ze Śląska.

Mniejszość polską w parlamencie czeskim reprezentuje poseł dr. Leon Wolff ze Śląska Cieszyńskiego.

W sejmie łotewskim liczymy dwóch posłów Polaków: Jana Wierzbickiego i Jarosława Wilpiszewskiego.

W sejmie kowieńskim mamy czterech posłów Polaków: Wiktora Budzyńskiego, Bolesława Lutyka, Wincentego Rumpla i Kazimierza Wilkowickiego.

W kongresie waszyngtońskim zasiadają dwaj Polacy: Kunz z Chicago i J. B. Sosnowski z Detroit.

Pozatem w Volkstagu gdańskim mamy 5 ciu posłów: pp. Moczyńskiego dr. Kubacza, Jedwabskiego, Łangowskiego i Paneckiego.

Największe kościoły świata.

Wielkie kościoły i katedry mogą pomieścić olbrzymie masy ludzi. Największa wymiarami bazylika św. Piotra w Rzymie może pomieścić 45.000 wiernych; katedra w Medjolanie mieści 36.000 osób, kościół św. Pawła w Rzy-

mie — 32.000, kadedra w Kolonji — 30.000, kościół św. Pawła w Londynie — 25.000, św. Zofji w Konstantynopolu—23.000, katedra w Nowym Jorku — 16.000, kościół św. Szczepana w Wiedniu — 12.000, bazylika św. Marka w Wenecji—7.000.

Religijne rozruchy w Rosji sowieckiej.

W Woroneżu doszło w tych dniach do krwawych walk ulicznych pomiędzy masami ludności, broniącemi cudownego obrazu katedry woroneskiej a czrezwyczajką i zgromadzonem wojskiem. Rozeszła się bowiem po mieście wieść, że od głównego obrazu katedry umieszczonego nad głównym ołtarzem bije dziwna, cudowna światłość. Wobec tego zaczęły do katedry napływać coraz większe masy ludności ulicami, wiodącemi do katedry. Olbrzymie tłumy zapełniły katedrę i plac oraz ulice w pobliżu.

Czrezwyczajka (G. P. U.) dała rozkaz usunięcia natychmiastowego obrazu, roznamiętniającego tłumy. Tymczasem ludność poczęła stawiać agentom opór i broniła cudownego obrazu. Masy nie chciały mimo zawezwań policji i skoncentrowanego naprędce wojska opuścić placu przed katedrą i bliskich ulic. Wywiązały się krwawe walki. Wojsko i policja dały kilka salw z karabinów, poczem ludność przestraszona się cofnęła. Na placu zostało kilka zabitych lekko zaś ranni pouciekali z tłumem.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Wyspa Kos nawiedziona została wielkiem trzęsieniem ziemi. Wioska Antimachia została zupełnie zniszczona. Ogółem runęło 600 domów, 60 osób zostało rannych, dwie zabite.

Przerażająca katastrofa pustoszy Australję.

Olbrzymie pożary lasów, które już od szeregu dni sieją spustoszenia w Australji, trwają w dalszym ciągu i nawet potężnieją. Obecnie płoną także olbrzymie sterty zboża. Straty w spalonem zbożu obliczają dotychczas na 250 tysięcy funtów szterlingów.

Fala pożarów lasów zbliżyła się już na półtora kilometra odległości od Quinstown.

Kobiety i dzieci otrzymały rozkaz ewakuowania miasta. Wielka ekspedycja straży ogniowej, wysłana przed kilku dniami z Quinstown, do tej pory nie powróciła.

Zachodzi obawa, że ekspedycja została odcięta przez wybuch pożarów na bliższej linji.

Listy ze wsi.

Kooperatywa w Żołudku.

Nie tylko samą nauką i zabawami żyją mieszkańcy Żołudka. Jest tu bowiem kilka instytucyj społecznych szerzących dobro wśród ludności, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje sklep spółkowy p. f. „KORZYŚĆ“. Poniżej zamieszczone cyfry, świadczą wymownie o prawdziwości naszego spostrzeżenia.

Dnia 24 stycznia r. b. odbyte walne zebranie członków z swą władzą rządzącą w osobach p.p. J. Dziemianowicza—prezesa, W. Kubika—sekretarza, J. Lichwerowicza—skarbnika, oraz przybyłego z Lidy na zebranie p. Szabelskiego — lustratora, zbilansowało następujące wyniki sklepu:

Roczny obrót wynosi 58.300 zł. Z tego otrzymano czystego zysku 1322 zł., które po wytrąceniu 5% dywidendy od udziałów i 5% dywidendy od zakupów przelanych na powiększenie udziałów, obrócono na kapitał społeczny.

I tu więc przebija, podobnie jak w szkole, głęboka troska o cele wspólne.

Nowemu zarządowi, który dopiero od lipca r. z. rozpoczął pracę podnoszącą znaczenie materjalne kooperatywy, należy się gorące podziękowanie.

Kursa rolnicze w Dołhinowie.

Dnia 24, 25, i 26 b. m. odbyły się w Dołhinowie (6 klm. od granicy Sowieckiej) kursa rolnicze, zorganizowane przez Związek Organizacyj i Kółek Roln. z. Wileńskiej i Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńskiego.

Wykładali instruktorzy: p. p. Klimaszewski — rolnictwo i Jan Czerniewski — hodowla.

Wykłady były licznie uczęszczane przez okolicznych rolników. Pierwszego dnia było około 70 słuchaczy, drugiego—około 100, trzeciego—powyżej 100.

Sama wzrastająca liczba słuchaczy dowodzi wielkiego zainteresowania miejscowych rolników i chęci zdobycia wiedzy fachowej.

Wybitnym czynnikiem tego ożywienia jest żywotność i działalność miejscowego Kółka. Założone ono zostało z inicjatywy osadników, którzy i teraz wydatnie pracują w Kółku służąc przykładem.

Porady praktyczne.

Ulgi budowlane u nas.

Ministerstwo Robót Publicznych wydało rozporządzenie mające pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy i rozbudowy naszej prowincji. Rozporządzenie to kasuje szereg przepisów przechodnich do dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego 1919 r. utrudniających ogromnie budowę na wsi. Według tego rozporządzenia przy wznoszeniu budynków drewnianych poza miastami, uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej wymagane dotychczas fundamenty murowane mogą być zastąpione przez inną konstrukcję nawet drewnianą.

Dalej przy wznoszeniu drewnianych budynków mieszkalnych zezwala się na układanie podłóg na wysokości mniejszej od 35 centymetrów ponad ziemią i na pozostawienie fundamentów bez warstwy izolacyjnej. Również zezwolono na pozostawienie wewnętrznej powierzchni ścian pomieszczeń mieszkalnych nieotynkowanemi w wypadkach gdy zastosowanie przepisów byłoby uciążliwe dla mieszkańców.

Ważne dla drobnych przedsiębiorstw.

Na podstawie rozporządzeń nowej ustawy o podatku przemysłowym, która obowiązywać zaczęła od 1 stycznia b. r. przewidziane było pobieranie od drobnych przedsiębiorstw podatku przemysłowego w formie ryczałtów podatkowych, na podstawie przeciętnych norm obrotu. W związku z tem zwróciły się organizacje kupieckie do min. skarbu o powołanie przewidzianych ustawą specjalnych komisyj dla ustalenia tych przeciętnych norm obrotu, od których miał być pobierany ryczałtowy podatek przemysłowy. W odpowiedzi na przedłożenia sfer kupieckich otrzymała izba skarbowa z min. skarbu okólnik w tej sprawie. W okólniku tym wskazano, że min. skarbu wstrzymało narazie wprowadzenie w życie odnośnych ustępów ustawy o państwowym podatku przemysłowym w sprawie pobierania tego podatku od drobnych przedsiębiorstw na podstawie przeciętnych norm obrotu.

WESOŁY KĄCIK

Wybór śmierci.

Kat do skazanego: Jaki rodzaj śmierci sobie wybierasz: rozstrzał czy szubienicę?

Skazany: Proszę o powolne zatrucie alkoholem.

Wytłumaczyła się.

— Helka! nie ciągnij kotki za ogon!

— Ja nie ciągnę, proszę mamusi, ja tylko ją trzymam... a ona sama ciągnie!

Mądry synek.

Synek rzeźnika: — Ja wiem, tatusiu, dlaczego serdelki mają skórkę?

Ojciec: — No, dlaczegóż to?

Synek: — Żeby nie było widać co w nich jest.

Jakiego on wyznania?

— Moryc, czemu chodzisz bez kapelusza?

— Robię tak, jak ojciec, który nakłada kapelusz tylko w świątyni.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Dnia 2 marca r. b. płacono:

Żyto 24 — 25 zł. za 100 klg., pszenica 34—36, owies 29—30, jęczmień browarny 27—30, na kaszę 23—24, otręby żytnie $18^1/_2$—$19^1/_2$, pszenne $20^1/_2$—$21^1/_2$, groch biały 31—35, szary 28—30, ziemniaki 12—14, siano 12—14, czerwona koniczyna nasienna 60 zł. za pud, masło $7^1/_2$—8 zł. za 1 kg.

KALENDARZYK.

7	N.	3 post. Głucha. Tomasza.
8	Pon.	*Bł. Wincentego Kadłubka*, Jana B.
9	Wt.	Franciszki Rzymianki.
10	Śr.	40-tu męczenników, Wiktora M.
11	Czw.	Konstantego W., Heraklijusza.
12	Piąt.	† Grzegorza Wielk. P. W. D. K.
13	Sob.	† Krystyny P. M., Nicefora.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra 7-go godz. 12 m. 50.
● Nów 14-go godz. 4 m. 20.

Ceny obcych walut

z dnia 2-go marca 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 7.61 do 7.67 zł.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 12—1 pp.

Wiadomości z „Głosu Kobiet do Kobiet".

Różne wiadomości.

W dniach 7, 8 i 9 marca odbędą się w Wilnie wykłady prof. Stemlera o tem, jak organizować pracę oświatową i kulturalną.

Wykłady te urządza Polska Macierz Szkolna, ażeby dać potrzebne wskazówki ludziom, którzy chcą i mogą pracować dla dobra ogółu.

Spodziewany jest zjazd ludzi dobrej woli z naszych wsi i miasteczek.

Przy szkole ziemskiej zawodowo-dokształcającej im. Konopnickiej w Wilnie, została zorganizowana nauka czapnictwa dla dziewcząt. Zajęcia odbywają się wieczorem.

Dnia 1-go marca rozpoczyna się praca w szkole ogrodniczo- gospodarczej w m. Ustronie (gmina Rzeszańska, powiat Wileńsko-Trocki). Kurs trwa 11 mies. Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie uczennicy 12 zł. miesięcznie.

Wystawa drobiu.

Dnia 28 lutego o godz. 1 popoł. została otwarta w Wilnie wystawa drobiu, kur, gołębi i królików. Sprawozdanie z wystawy umieścimy w następnym numerze.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.